

SERBIA ZADOWOLONA Z ROSYJSKICH SYSTEMÓW OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

Prezydent Serbii Aleksandar Vuczić, wizytując w sobotę jednostkę wojsk przeciwlotniczych, podziękował władzom Rosji za pomoc i wzmocnienie obronności kraju. Jego wypowiedź zbiegła się z 21. rocznicą bombardowania Serbii przez siły NATO w ramach operacji Allied Force.

Prezydent Serbii wraz z tamtejszym ministrem obrony Aleksandarem Vulinem oraz szefem sztabu serbskich sił zbrojnych, gen. Milanem Mojsilovićem, odwiedzili w sobotę jedną z kluczowych brygad raketowych rozlokowanych w pobliżu Belgradu. Jest ona odpowiedzialna na co dzień za obronę przeciwlotniczą kluczowych rejonów kraju.

Serbscy decydenci polityczni w trakcie wizytacji wychwalali obecne zakupy systemów uzbrojenia z Rosji oraz podkreślali fakt zestrzelenia samolotu F-16, w toku interwencji NATO na Bałkanach. Nie zabrakło również wątków związanych z utratą przez Amerykanów innej maszyny, tj. F-117 Nighthawk. Co więcej, prezydent Serbii miał zauważyć, że obecnie siły powietrzne oraz obrona przeciwlotnicza są znacznie silniejsze, niż miało to miejsce w 1999 r.

Czytaj też: [Serbia: zmodernizowany BWP ujawniony](#)

W przypadku nowych zakupów uzbrojenia prezydent miał wskazać, że: "to wielkie wsparcie obrony naszych miast, ochrony naszej infrastruktury i wzmocnienie naszej armii". Odnosząc się tym samym do głośnego wyposażenia w rosyjskie systemy Pancyr-S1, wspomnianej 250 Brygady Raketowej Obrony Powietrznej. Są to systemy chroniące cele na ziemi przed atakami pocisków manewrujących, dronów i samolotów.

Serbski prezydent stwierdził również, że "nie chcemy nikogo atakować, chcemy chronić przyszłość naszych dzieci". Miał on także mówić również o szybkim pojawieniu się w tamtejszych siłach zbrojnych nowych bezałogowych statków powietrznych (bsp). Zaznaczając, że na jesień (w październiku) mają być planowane duże ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w Serbii w Pestrze.

Czytaj też: [Serbia wprowadza stan wyjątkowy w związku z epidemią koronawirusa](#)

Prezydent Vuczić dużo miejsca poświęcił generalnie kwestii rocznicy natowskiej operacji Allied Force i zestrzeleniu przez serbską obronę przeciwlotniczą amerykańskiego samolotu F-16 (pilotowany przez Lt. Col Davida Goldfeina z 555th Fighter Squadron). "Jestem dumny, że odwiedzam brygadę, która zestrzeliła F-16" - powiedział prezydent Vuczić. Jednocześnie wskazując, że należy pamiętać o jej legendarnym dowódcy, który wówczas odpowiadał za jej działania. Stwierdził również, że nie powinno się niszczyć tradycji jednostek, które broniły przestrzeni powietrznej w trakcie działań NATO. Tym

samym, należy przywracać ich ówczesne oznaczenia.

Należy przypomnieć, że sam zestrzelony w 1999 r. pilot US Air Force został później ewakuowany przez jednostki amerykańskie z Serbii. Wspomniana interwencja NATO była odpowiedzią na działania strony serbskiej podczas toczącego się pod koniec lat 90. w Kosowie konfliktu między armią serbską a separatystyczną Armią Wyzwolenia Kosowa (UCK), który ostatecznie doprowadził do oddzielenia się Kosowa od Serbii.

Czytaj też: [Wpadka GRU w Serbii. Niechciany sukces](#)

Jednakże, oprócz wątku zestrzelenia F-16 musiał pojawić się temat jeszcze słynniejszego "strącenia" (według strony serbskiej) amerykańskiego samolotu stealth F-117 A. W trakcie wizyty prezydenta, dowódca jednostki gen. Tiosav Jankovic miał mu przekazać specjalną tablicę pamiątkową, ozdobioną właśnie oryginalną częścią amerykańskiego Nighthawka.

Wraz ze wzrostem napięcia w regionie, który przeszedł w latach 90. serię niszczycielskich wojen, obecne zbrojenie Serbii przez Rosję w samoloty bojowe, czołgi i systemy przeciwlotnicze jest obserwowane z niepokojem przez pozostałe państwa bałkańskie i Europę Zachodnią - ocenia agencja AP. Według Associated Press chociaż Serbia formalnie ubiega się o członkostwo w Unii Europejskiej, to pod populistycznymi rządami Vuczicia kraj zacieśnia związki polityczne i militarne z Rosją i Chinami.

Czytaj też: [Miedwiediew w Belgradzie: przyjaźń serbsko-rosyjska kwitnie](#)

PAP/JR